



**inż. Henryk  
KLIMASZEWSKI**

W wigilię Bożego Narodzenia 2004 roku zginął tragicznie w wypadku samochodowym **inż. Henryk Klimaszewski**.

Całe moje życie zawodowe związane było z Panem Henrykiem. Spotykaliśmy się codziennie nie tylko przy biurkach w PBUCH-u, ale także podczas licznych delegacji, uruchamiając wiele instalacji chłodniczych na terenie całego kraju.

Pan Henryk był projektantem wielu nowatorskich typoszeregów lamelowanych chłodnic powietrza i skraplaczy chłodzonych powietrzem, a także skraplaczy i chłodnic płaszczowo-rurowych, produkowanych do dnia dzisiejszego.

Przez ponad pół wieku pracy, Pan Henryk ukształtował zawodowo kilka pokoleń chłodników na Pomorzu. Do końca życia był niezwykle twórczy, projektował i konstruował korzystając z najnowszych zdobyczy informatyki. Ostatnia nasz wspólna praca, to opracowany w sierpniu 2004 roku projekt przebudowy instalacji chłodzenia glikolu w jednym z browarów.

„Urodziłem się w dniu 18 stycznia 1924 r. w Dąbrowie Górniczej. Rodzice: ojciec: Tadeusz Klimaszewski, matka Bronisława z domu Kudlicka. Jestem narodowości polskiej. Do szkoły powszechnej uczęszczałem początkowo w Dąbrowie Górniczej, a potem w Sosnowcu, gdzie w roku 1938 ukończyłem klasę siódmą. W roku 1938/1939 pobierałem naukę w gimnazjum odlewniczym przy Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach. W pierwszych latach wojny, do roku 1942 uczestniczyłem w kompletach tajnego nauczania, na których przerobiłem materiał z zakresu dwóch klas gimnazjum ogólnokształcącego. W marcu 1942 roku musiałem naukę przerwać i pracowałem od tej pory do końca wojny, w warsztatach mechanicznych firmy „Dźwignia” w Sosnowcu, w charakterze przyuczonego tokarza.

Po wojnie pobierałem naukę w Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszycy w Sosnowcu, a mianowicie: w marcu 1945 roku wstąpiłem do klasy trzeciej gimnazjum ogólnokształcącego, a w listopadzie tegoż roku ukończyłem klasę czwartą, zdając tzw. Małą maturę. Wstąpiłem następnie do liceum ogólnokształcącego typu matematyczno-fizycznego. Liceum ukończyłem w 1947 roku, zdając egzamin końcowy i otrzymując świadectwo dojrzałości.

W październiku 1947 r. wstąpiłem po zdaniu egzaminu wstępnego na Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej. Studia ukończyłem w marcu 1952 roku, uzyskując dyplom inżyniera mechanika ze specjalnością w dziedzinie chłodnictwa.

W kwietniu 1952 roku rozpocząłem pracę w Zakładach Remontowo-Montażowych Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego w Gdyni na podstawie nakazu pracy. W tych zakładach pracowałem do grudnia 1955 roku, to jest do chwili ich przejęcia przez Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Przemysłu Rybnego w Gdyni. W Zakładach Remontowo-Montażowych pełniłem początkowo funkcję zastępcy kierownika Działu Chłodnictwa, a następnie począwszy od stycznia 1954 roku, funkcję kierownika Działu Chłodnictwa.

Od stycznia 1956 r. zacząłem pracować w Przedsiębiorstwie Budowy Urządzeń Chłodniczych w Gdyni w Dziale Konstrukcyjnym, jako starszy konstruktor. ”

*Według rękopisu życiorysu pisanego przez H. Klimaszewskiego w dniu 8.09.1959 r.*

Kolejne stanowiska Pana Henryka w firmie PBUCH, to: kierownik Działu Głównego Konstruktora, Zastępca Głównego Technologa, Główny Konstruktor, wreszcie Główny Specjalista ds. chłodnictwa. W latach 1985 - 1988 został on oddelegowany do pracy jako wykładowca w szkole chłodniczej w Angoli.

Był doceniany przez środowisko, i tak:

- w 1965 roku został ekspertem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w zakresie urządzeń chłodniczych,
- w 1973 roku został powołany przez CTO w skład Zespołu Specjalistów ds. chłodnictwa okrętowego, również w 1973 roku został Doradcą Technicznym SIMP.

Został odznaczony brązowym, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, a także srebrną odznaką Zasłużony Pracownik Morza.

Był autorem wielu publikacji w branżowej prasie technicznej, w tym i w naszym miesięczniku.

Pan Henryk był zapalonym turystą i fotografikiem. Wynikiem tej ostatniej pasji były tysiące slajdów i zdjęć z jego pobytu w Angoli. Był również chodzącą historią narciarstwa. Do ostatniej chwili czynnie uprawiał ten sport. W marcu ub. roku na górze Wdżar w Kluszkowcach, oglądałem nowy nabytek Pana Henryka, a były nim narty carwingowe.

W tym roku już nie pojeździmy razem z pięknymi górskich stoków.

**Jerzy STACHOWIAK**